Nr. 352. We Lwowie — Piątek 20 Grudnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów 19 grudnia.

Trzy lata nieurodzaju (w r. 1898, 1899 i 1900) podcięły **Bułgaryę**, jako kraj wyłącznie rolniczy. Wszystko to może powetować dobry urodzaj w trzech latach następnych, choćby był tylko tak dobry, jak tegoroczny — zapewniają znawcy Bułgaryi. Na razie jednak nie staje funduszów na styczniową wypłatę kuponów pożyczek bułgarskich. Słychać było, że carat dopomoże Bułgaryi do zaciągnięcia pożyczki, mianowicie w Paryżu — ale to się nie spełniło, rząd rosyjski dał jednak zaliczkę w sumie czterech milionów franków. Rząd i kraj uznawały zarówno konieczność pożyczki.

Rząd począł czynić zabiegi i w końcu ujrzał się zmuszonym przyjąć ofertę finansistów środkowej Europy, na których czele stanął „Banque de Paris et des Pays Bas“, a to dlatego, że żadnej innej oferty nie było. Suma nominalna wynosi 120 milionów franków po 5 prc. i z kursem emisyjnym 82·5, tj. gorszym, niż przed dziesięcioma laty, kiedy ks. Ferdynand nie był jeszcze przez mocarstwa uznanym. Za podstawę pożyczki miał służyć monopol tytoniowy, który dopiero zaprowadzić było trzeba, gdyż w Bułgaryi niema monopolów. Podatek tytoniowy, opłacany zapomocą banderoli, jak w Austryi podatek od kart — daje około 9 milionów franków rocznego dochodu.

Wszystkie te twarde warunki przyjął rząd i byłoby przyjęło sobranie, gdyby nie inne jeszcze warunki. Mianowicie miało być przez syndykat pożyczkowy utworzone towarzystwo — pod prezesostwem jakiego Bułgara od parady — któreby objęło cały zarząd monopolu tytoniowego i tworzyło państwo w państwie, bo miałoby we wszelkich dotyczących tytoniu przedmiotach prawo do wydawania rozporządzeń, a nawet formalnych ustaw, tj. do zabicia, ewentualnie uprawy tytoniu, która się już świetnie rozwijać poczęła i stała się główną produkcyą niektórych okolic, tudzież handlu tytoniem.

Do d. 10 b. m. miała się Bułgarya ostatecznie zdecydować, a że się nie zdecydowała, więc Banque de Paris cofnął swoją ofertę.

W sobraniu daremnie przedstawiał minister prezydent Karawełow, że warunki syndykatu przyjąć należy koniecznie, gdyż inaczej zagraża krajowi bankructwo.

Daremnie minister spraw zagranicznych usiłował skaptować sobranie oświadczeniem, że chodzi o wyzwolenie Bułgaryi od wpływu banków niemieckich i austryackich. Powstała silna opozycya; prezydent sobrania Geszow złożył swój urząd, nie chcąc nic mieć do czynienia z tą sprawą; własny obóz Karawełowa rozpadł się na dwie części; główny organ cankowistów, najgorliwszych zwolenników takiej pożyczki, przestał czasowo wychodzić. Termin minął bezowocnie, Banque de Paris nie chciał go przedłużyć, zaczem gabinet dnia 16 b. m. podał się do dymisyi.

Delegat syndykatu Moret jeszcze nie wyjechał z Sofii i być może, iż Bułgarya otrzyma jeśli nie pożyczkę, to zaliczkę, syndykat bowiem posiada ogromną ilość renty bułgarskiej, więc mu na wypłacie kuponów zależeć musi. Gdyby się znalazł fundusz na wypłatę kuponów styczniowych, mogłaby Bugarya znaleźć pożyczkę pod warunkami, któreby nie obrażały godności kraju, nie poddawały go pod obuch obcych spekulantów, i wtedy wystarczyłoby 50 do 70 zamiast 120 milionów franków. Wszak jeden z poprzednich bułgarskich ministrów wojny oświadczył, że można w wydatkach na armię oszczędzić 7 do 8 milionów rocznie bez nadwerężenia jej bitności.

Frmdblt donosi z Sofii: „Jako powód swego ustąpienia podaje Karawełow bunt jego własnego stronnictwa i niemożliwość uiszczenia przypadających wypłat. Potrzeba 20 mil., mianowicie 12 na kupon styczniowy, 4 jako ratę dla Hadżijenowa, przedsiębiorcy budowy portu w Warnie, tudzież 4 mil., aby zwrócić zaliczkę rosyjską, której zwrot on swojem słowem honoru poręczył. Tyle pieniędzy wydobyć nie może, chociaż nieco ich przygotował, więc ustępuje, nie chcąc być ministrem od zawieszania wypłat.“

Według *Wiener Allg. Ztg.* rząd rosyjski silnie napierał na Bułgaryę, aby sobranie przyjęło ustawę pożyczkową, a nawet oświadczył, że żąda dla siebie tych czterech milionów, jakie są obecnie w kasach bułgarskich, na rzecz swojej zaliczki. Wiadomo, że to pod wpływem rosyjskim banki francuzkie zgodziły się na wiadomą pożyczkę dla Bułgaryi. Tymczasem najskrajniejsi rusofile bułgarscy odmawiają głosowania za taką pożyczką, i daje to dyplomacyi wiele do myślenia.

Z Belgradu donoszą, że **jenerał rosyjski Rudakowski**, który bawił jakiś czas w **Sofii**, zatrzymał się także dni kilka w **Belgradzie**, przyczem odbył długie konferencye z królem Aleksandrem, ministrem wojny i prezesem gabinetu Wuiczem. Słychać, że jenerał ten otrzymał polecenie wygotowania dokładnego sprawozdania o bojowej dzielności armii bułgarskiej i serbskiej, albowiem poprzedni w tym przedmiocie raport rosyjskiego *attaché* wojskowego Leontjewa uważano za zbyt optymistyczny. Podobno chodzi Petersburgowi o to, aby Bułgarya nie ratowała swego położenia finansowego okrojeniem etatu wojskowego.

* * *

Jak słychać, traktat między **Ameryką a Danią**, dotyczący odstąpienia Stanom Zjednoczonym duńskich wysepek na Antyllach, został onegdaj w Waszyngtonie podpisany. Cena kupna wynosi 3,600.000 dolarów.

W zamiarze **ekonomicznego zawojowania Europy** postępują skrzętnie Amerykanie. Nowojorski trust tytoniowy, którego kapitał 80 milionów dolarów wynosi, nabywa angielskie fabryki cygaretów, a teraz nabył dwie wielkie niemieckie, (jedną Jaswatzkiego i Sp. w Dreznie nabył za dwa miliony marek), traktuje też o zakupno drezdeńskich fabryk cygaretowych Laferme i Sulima. Reszta fabryk angielskich bierze się za ręce dla pobicia konkurencyi amerykańskich; to samo chcą uczynić niemieckie.

Jeneralny dyrektor ceł chińskich sir Hart donosi, że ma już pieniądze na styczniową ratę **długu chińskiego** dla mocarstw i prosi o wyznaczenie delegatów do jej odebrania. Oświadcza jednak, że szło to z trudem, ponieważ przeznaczone na spłatę długu wewnętrzne cła chińskie i inne dochody nie dopisują.

Niemiecka flota handlowa.

Lwów 19 grudnia.

Jedno po drugiem katowskie zwycięstwa odnosi prusacyzm nad naszą bracią i coraz potężniej, coraz głębiej rozmaga się duch w piersiach męczenników, a zarazem coraz bardziej zaczyna podupadać najwyższa chluba Niemiec teraźniejszych, tj. ich flota handlowa, która zdawała się aż nadto ziszczać hasło Wilhelma II, że przyszłość Niemiec na wodach. Jeszcze niedawno temu zaprosił cesarz do siebie na obiad jeneralnego dyrektora linii Hamburg-Ameryka, Ballina, który jako żyd nie mógłby zostać nawet niemieckim podporucznikiem rezerwy.

Rozrost niemieckich linij parowców był też imponujący, niemal niesamowity. W przeciągu pięciu lat od roku 1896 do końca r. 1900 liczba parowców Hamburg-Ameryka w dwójnasób urosła, a pojemność ich w pięcioro się spotęgowała. Firma ta nabyła linie różnych angielskich towarzystw parowcowych i jedną belgijską, kursujące między Europą a Brazylią, Argentyną, Urugwajem i Paragwajem, między Europą a zachodniemi wybrzeżami Ameryki południowej i środkowej, między Kantonem, Hongkongiem i Szangajem, między Szangajem, Kiaoczau, Czifu i Tientsinem, a w bieżącym roku nabyła linię Atlas między Nowym Jorkiem a Indyami Zachodniemi.

Kapitał linii Hamburg-Ameryka wzrósł z 40 milionów marek w r. 1896 do 80 mil. m. w r. 1900; dług jej obligacyjny w sumie 13,875.000 marek został w tymże czasie trochę umorzony, ale w lutym r. b. uchwalono zaciągnąć nowy dług obligacyjny w sumie 27,500.000 marek, z którego 9 milionów już ulokowano.

Z linią tą świetnie ubiegała się o lepsze linia Lloyda północnoniemieckiego (bremeńska). W tych samych pięciu latach liczba jej parowców morskich podniosła się z 42 w r. 1896 do 96 morskich i 26 rzecznych, i jeszcze bardziej urosła ich pojemność. Linia ta nabyła dwie angielskie: Hongkong-Swatow (w Chinach) i Singapore-Bangkok-Bornes. Nadto pobudowała olbrzymie parowce pocztowe na wszystkie oceany. Kapitał linii bremeńskiej urósł od r. 1896 z 40 na 80 milionów marek, w marcu r. b. uchwalono wydać nowe akcye w sumie 10 milionów marek, których w obieg jeszcze nie puszczono; dług obligacyjny wzrósł w tymże czasie z 23 na 50 milionów marek. W roku bież. nabył Lloyd bremeński 16 wielkich i wiele pomniejszych parowców za sumę 35,458.000 marek i zamówił jeszcze dziewięć parowców zaatlantyckich.

Cyfry potężne, zdumiewające! Z siódmego miejsca wysforowała się niemiecka flota handlowa na drugie po Anglii. Pasażerskie jej parowce górują wygodą, starannością i chyżością nad wszelkiemi innemi. Aliści nagle okazało się, że co do liczby okrętów flota handlowa Stanów Zjednoczonych już wyprzedziła niemiecką i tuż stanęła no angielskiej. Co więcej, i co jest strasznem dla Niemiec, Amerykanie zamyślają zakupywaniem akcyj wziąć pod swoją kontrolę tak linię hamburską jak i bremeńską tj. nabyć obie linie, których parowce jeździłyby wprawdzie — Amerykanie są przebiegli! — pod banderą niemiecką, ale w tych kierunkach i czasach, jakie im spółka Morgana wytknie.

I co gorsza dla Niemiec, że to interes wcale możliwy; akcye nabyć można. Kosztowałoby 180 mil. marek — suma drobna dla miliarderów amerykańskich, pierwszy lepszy z pomiędzy nich mógłby sobie pozwolić na taki wydatek. Wszak Rockefeller, posiadający 40 prc. amerykańskich akcyj naftowych, otrzymał z nich niedawno temu 80 milionów franków rocznej dywidendy!

Temi dniami zjechali się w Kolonii delegaci niemieckich, angielskich i amerykańskich towarzystw parowcowych. Chodzi o uregulowanie ruchu tych towarzystw wedle prawideł jednotliwych, aby materyał okrętowy należycie wyzyskać można. Chodzi po prostu o ograniczenie wzajemnej konkurencyi, która się rzeczywiście uczuć dała, czy tylko pozornie.

Rzecz to dziwna, iżby Amerykanie starali się o ograniczenie konkurencyi w chwili, kiedy właśnie rząd waszyngtoński zamyśla ustawą o subwencyonowaniu parowców swojskich rozszerzyć, spotęgować konkurencyę amerykańską. Jednak, któż wie, jaki jest w tem ostateczny cel Amerykanów.

I rzecz dziwna, że w tych rokowaniach udział biorą towarzystwa niemieckie, one, które umyśliły zawojować żeglugę handlową — tylko, że powód, dlaczego to czynią, jest aż nazbyt jasny. Buta i zachłanność niemiecka przeholowała. Okazało się, że mają daleko więcej okrętów niż ładugi, że w ostatnich latach rozmagały się ponad wszelką miarę ekonomiczną. I to już naprawić się nie da!...

Tak się poczęła „przyszłość“ Niemiec na wodach!

Przeworsk.

— Cukrownia — mówił mi raz jeden z najwytrwalszych propagatorów tego przemysłu w naszym kraju — nie jest fabryką, której użyteczność ogranicza się tylko na produkcyę towaru do sprzedaży i do zysków, ze spieniężenia tego towaru wynikających. Cukrownia daje właścicielom pewne i stałe dywidendy — ale to nie jest jedyny z niej pożytek. Główna waga korzyści z cukrownictwa leży w tem, że oprócz produkcyi towaru na sprzedaż, *nastręcza ona nadto sposobność do pięknego zarobku tysiącom ludzi i znakomicie podnosi dochody z uprawy roli i hodowli bydła w całej swojej okolicy.* Te same pożytki przynosi i gorzelnia rolnicza, lecz w zakresie bardzo szczupłym — prawie wyłącznie tylko do tego jednego gospodarstwa ograniczone, które ją utrzymuje — gdy jedna średnich rozmiarów cukrownia jest konsumentem surowego produktu po cenach stałych bardzo korzystnych z obszaru przeszło *sześćdziesiąt* razy tak rozległego, jak średnich rozmiarów gorzelnia. W polu przy burakach i w fabryce zatrudnia cukrownia ogromną ilość ludzi, użyźnia role i łąki, tudzież wpływa na podniesienie hodowli bydła w rozległej okolicy.

Gdy gorzelnia służy tylko właścicielowi, cukrownia podnosi ekonomicznie okolicę. W cukrowni łączą się korzyści postępowej produkcyi rolnej i przemysłu fabrycznego. W okolicach najbardziej przemysłowych dobrobyt nie zawsze bywa powszechnym. Przemysł fabryczny daje bowiem nieraz olbrzymie zyski kapitalistom, którzy są właścicielami fabryk, lecz całą masę robotników utrzymuje w nędzy i rozgoryczeniu, ponieważ pozostają oni w niewolniczej zawisłości od fabryki, poniekąd jako jej żywy inwentarz. Samo zaś rolnictwo, przy dzisiejszym ustroju handlu płodami rolniczemi i przy konkurencyi krajów stepowych, coraz trudniejszą czyni egzystencyę rolnika w krajach wysoko opodatkowanych, jak długo ziemianin trzyma się tylko gospodarstwa ziarnowego. Lecz gdy w pewnej okolicy powstanie cukrownia, staje się ona stałym odbiorcą buraków z dużego obszaru ról w okolicy po cenach tak wysokich, że już sam dochód z odstawy buraków do fabryki poprawia znakomicie materyalne położenie właścicieli gospodarstw rolnych w tej okolicy. Ale nadto zachęca ona i niemal zmusza całą masę rolników okolicznych do poprawy systemu gospodarczego na całym obszarze ich gospodarstw. Więc nietylko akcyonaryusze cukrowni mają dywidendy, lecz ogół ludności rolniczej dochodzi przez cukrownię szybko do dobrobytu.

Cukrownia nie wywołuje starć socyalnych, ale owszem, gdzie one są, łagodzi je i wyrównuje, bo jest to fabryka **przywiązana do gleby**. Więc rzeczywistymi jej panami nie są tylko ci kapitaliści, którzy jej akcye posiadają, ale wszyscy właściciele ziemi w jej okolicy. Na ich produkcyi rolnej opiera fabryka swoje istnienie, ale dla nich nawzajem fabryka jest dobrodziejstwem wysokiej wartości, bo daje im dobrobyt.

Wspomniałem o nieudałych próbach dotychczasowych wprowadzenia cukrownictwa w Galicyi — o Tłumaczu, Łańcucie, Sędziszowie...

— A no, prawda — odrzekł mój interlokutor — nietylko u nas, ale na całym świecie bankrutują fabryki, źle założone, źle prowadzone, nie rozporządzające odpowiednim kapitałem obrotowym, poruczone ludziom nieodpowiednim.

— Powiadają jednak — wtrącam moją uwagę — że u nas jakoś niema szczęścia... Co ktoś rozpocznie na tem polu, to się nie udaje. Niewiadomo co na to się składa: czy niekorzystne położenie geograficzne Galicyi, czy brak kapitałów, czy podatki, czy nareszcie winę ponoszą ci ludzie, którzy biorą się do przemysłu?

Zajmując się od dłuższego czasu czynnie przemysłem — odpowiada propagator, cukrowarstwa — wyrobiłem sobie przekonanie że najpierw są to bajki wierutne, co mówią, jakoby geograficzne położenie Galicyi nie sprzyjało rozwojowi przemysłu. Wszakże przemysł w każdym kraju powinien przedewszystkiem zaspokoić potrzeby miejscowe, miejscową konsumcyę.

Więc właśnie wydłużona ku Wschodowi konfiguracya geograficzna Galicyi ułatwia znakomicie przemysłowi *miejscowemu* dostarczanie siedmiomilionowej ludności tych artykułów, których przemysł obcy dostarczać może dopiero po opłaceniu dalekiego frachtu. Nieprawdą jest także, jakoby u nas istniał brak kapitałów. W zakładach, przyjmujących wkładki oszczędności w papierach lokacyjnych, a nawet niestety w papierach spekulacyjnych, jak dowodzi historya różnych krachów giełdowych, a wreszcie w bankach zagranicznych leżą setki milionów galicyjskich pieniędzy. Tylko nie ma ich u nas dla przemysłu i w przemyśle, a to dlatego, że w przemysł nie dość włożyć pieniądze, ale z pieniędzmi potrzeba włożyć i pracę, potrzeba ich czujnie i ze znajomością rzeczy pilnować — a do tego są nasi panowie, posiadający kapitały, zazwyczaj za wygodni. U nas, czy gdziekolwiekbądź musi opłacać się fabryka, produkująca artykuł, który ma odbyt, urządzona dobrze pod względem

Wrażenia z podróży.

VIII.

Drezno 17 grudnia.

Nabywając w Podmokłem bilet kolejowy do Drezna, ujrzałem na dworcu gromadę ludzi, otaczającą dwóch jakichś podróżnych, których nikt nie mógł zrozumieć, czego żądali. Zbliżyłem się do nich i usłyszałem, że mówili ze sobą po... polsku. Byli to dwaj młodzi małomieszczanie z Rohatyna; powiedzieli mi, że wybierają się w okolice Lipska, gdzie mają otrzymać pracę. Zająłem się nimi i w ich imieniu oddałem straży granicznej ich dokumenta do przejrzenia, oraz nabyłem karty kolejowe. Ponieważ było jeszcze sporo czasu do odejścia pociągu, wdałem się z nimi w dłuższą rozmowę, w ciągu której okazało się, że nie jechali do Lipska, lecz do Nowego Jorku, nakłonieni przez jakiegoś agenta (żyda) z Berna, który w rohatyńskiem szerzy okólniki, nakłaniające do wychodztwa. Każdy z nich miał ze sobą worek, w którym było nieco bielizny, po kilka bochenków chleba i po garnku masła; z tem wybierali się ci biedacy na drugą półkulę świata. Zauważyłem też, że obaj mieli polskie książeczki do nabożeństwa.

Choć piśmienni, nie mogli dać sobie rady z monetą niemiecką i w wielkim byli kłopocie, co zrobią w Dreźnie, gdzie postanowili nabyć bilety czwartej klasy do Hamburga. Przyjechawszy do Drezna, zaradziłem ich troskom, za co mi ze łzami dziękowali. Coby ci ludzie uczynili z sobą, gdyby nie spotkali przypadkowo Polaka, lub natrafili na jakiego oszusta? A iluż to włościan nim się dostaną do tego „raju obiecanego“, pada w drodze ofiarą zawodowych rzezimieszków kolejowych!

Nie o wiele różnym jest krajobraz po drugiej stronie granicy austryackiej: takie same jak tam widać tu góry lesiste, a na nich pyszne zamki i ruiny, ta sama, co w Czechach towarzyszy nam Łaba i takież doliny rozkoszne, a wśród nich wioski i miasteczka: to urocza, romantyczna Szwajcarya saska. Szybko minęliśmy 12 stacyj i pociąg zatoczył się do olbrzymiej hali altsztadzkiego dworca w Dreźnie. Ani w Wiedniu ani w Peszcie tak kolosalnego dworca nie widziałem; drezdeński może iść śmiało w porównanie z największymi w Europie np. z dworcem zachodnim w Paryżu. Są tu kondygnacye górne i dolne, oznaczone literami alfabetu; dla wygody podróżnych są fryzyernie, łazienki, kantory wymiany itd.

Dworzec centralny położony jest w samem niemal śródmieściu, więc dokoła niezmiernie ożywiony; przed dworcem długie szeregi eleganckich powozów, tramwajów konnych i elektrycznych, przeważnie na biało-żółty kolor pomalowanych, oraz olbrzymich omnibusów, których woźnice mają białe cylindry i siedzą na wysokości jednego piętra. Ciekawą jest rzeczą, że także tutejsi kominiarze noszą przy robocie czarne cylindry.

Drezno jest jedynem miastem niemieckiem, którego niezbyt odległa przeszłość łączy się bezpośrednio z dziejami Polski; wszak dwaj kurfürstowie sascy z linii Albertyńskiej nosili korony polskie, a jeden już po rozbiorze Polski był powołany do steru rządów w Warszawie. Na zewnątrz imienia polskiego nic tu nie przypomina; Sasi dzisiejsi są względem nas tak samo usposobieni, jak i inni Niemcy.

Potem nasunęło mi się na myśl pytanie, czy jest tu silnie rozwinięty patryotyzm lokalny, czy istnieje antagonizm do Prusaków, którzy tyle nieszczęść na ten kraj i miasto sprowadzili. Bez wątpienia istnieje, ale nie w tej mierze, co np. w Bawaryi, Badenii i innych południowo-niemieckich państwach. Wielki plac i ulica przy dworcu noszą nazwę Bismarka, dalej są tu także ulice: Kaiser Wilhelms-Allee, Friedrichs Allee, Seeanstrasse, Hohenzollernstrasse.

Naprzeciw ratusza znajduje się „Siegesdenkmal“ z marmurowym posągiem Germanii, uwieczniający pogrom Francyi w r. 1870/1. Naprzeciw gmachu sejmowego wzniesiono „Bismarckhaus“ z bronzowym pomnikiem twórcy hasła: „siła przed prawem“. Podobnie jak w Wiedniu tak i tu widać na wystawach sklepowych podobizny Bismarka i Moltkego na płótnie, kartonie, ryte w złocie, srebrze, miedzi i kości.

Kraszewskiego, którego tyle dzieł przełożono na niemieckie, a który tu długie lata mieszkał, nie uczcili Sasi skromną bodaj tabliczką, umieszczoną na domu, który zajmował. Jest tu tylko jedna ulica, nosząca nazwę Polaka, jakiegoś Mosczińsky'ego; przy tej właśnie ulicy znajduje się hotel du Nord, do którego przypadkiem zajechałem.

Był już późny wieczór, gdy przybyłem do Drezna, nie mogąc zatem posłuchać opery, udałem się do pobliskiego „Centraltheater“, najpiękniejszego w całej Europie teatru rozmaitości, z wielkim przepychem i gustem urządzonego. Portyer sprzedał mi po wyższej cenie tzw. bilet rezerwowy, zapewniając, że przedstawienie długo jeszcze potrwa, tymczasem po kwandransie kurtyna zapadła. Oto próbka sumienności niemieckiej.

Stolica Saksonii liczy z górą 400.000 mieszkańców, z tego około 25.000 katolików; po ruchu ulicznym sądzićby można, że Drezno jest znacznie silniej zaludnione i tak jest istotnie. Statystyka bowiem nie uwzględnia dziesiątek tysięcy cudzoziemców, którzy latem i zimą to miasto odwiedzają. Prawie każdy z większych magazynów ma napisy: *English spoken, on parle français, si parla italiano, se habla espaniol*, a gdzieniegdzie i: *gawaritsa pa russki, usługa polska*.

Dzień pierwszy naturalnie poświęciłem zwiedzaniu słynnych na cały świat galeryj obrazów i rzeźb, przystępnych dla każdego, zazwyczaj bezpłatnie. Udałem się więc w samo centrum miasta, którego oś stanowi zamek królewski.

Sięgnąwszy pamięcią w przeszłość, przychodzę do przekonania, że wszystko niemal, czem się dzisiejsze Drezno chlubi, a więc: oryginalne pałace rokokowe, którym miasto to zawdzięcza nazwę „Haimat des Rokoko“, wspaniały kościół dworski (dzieło Chiaveri'ego) pałac królewski, dalej kompleks pałaców i pawilonów tzw. Zwinger, pod względem architektoniki rzecz jedyna na świecie, muzea, galerye, opera nadworna, — to wszystko zawdzięcza Drezno obu Augustom, którzy, gdyby nie dźwigali na skroniach korony wielkiego podówczas królestwa polskiego, nie mieliby z czego stolicy swego małego państewka takim blaskiem i przepychem otoczyć. Na te słynne galerye obrazów i rzeźb, na kościół dworski, w którem są nieprzebrane skarby złotych i srebrnych aparatów, na teatr, na skarbiec królewski, mogący iść w porównanie ze skarb-

dem technicznym, z zarządem fachowym i uczciwym, rozporządzająca dostatecznym kapitałem zakładowym i obrotowym.

— Z fabrykami, mój panie — mówi, zapalając się mój towarzysz — zupełnie taka sama historya, jak z rolnictwem. Iluż to bankrutuje właścicieli najpiękniejszych majątków ziemskich, skoro na ich folwarkach nie ma ani budynków, ani inwentarza, a zarząd poruczony jest ludziom albo nieudolnym albo nieuczciwym? Czyż z ich strat można wnioskować, że u nas gospodarstwo rolne nie opłaca się *w ogólności*? Mojem zdaniem, droga do uprzemysłowienia kraju naszego prowadzi przez cukrownictwo. Ono potrafi osłabić w najbardziej wpływowych u nas kołach ludności uprzedzenia nasze tradycyjne przeciwko przemysłowi.

Cukrownictwo przez wpływ tej właściwej mu organizacyi, jakiej ono wymaga, może zwalczać najskuteczniej nasze nieekonomiczne wady narodowe, a przez dobroczynne oddziaływanie na wszystkie warstwy ludności w danej okolicy nie dzieli, ale jednoczy ono ludność miejscową wszelkich stanów węzłem wspólnego interesu. Mając takie wysokie wyobrażenie o użyteczności cukrownictwa, o roli, jaką ono odegrać powinno dla gospodarczej przyszłości kraju, poświęcam się jemu — nie powiem z zapałem, ale z tem chłodno rozważonem a głębokiem przekonaniem, *że cukrownictwo ma w Galicyi przyszłość, i że przyszłość rolnictwa galicyjskiego leży w cukrownictwie!*

Zaciekawiony tą pouczającą rozmową, postanowiłem zwiedzić cukrownię preworską, ażeby się przekonać, jak ona z bliska przedstawia się? Dysponent fabryki i pp. urzędnicy, każdy w swoim dziale fachowym pokazali mi wszystko i objaśniali jak najuprzejmiej, za co niech raczą przyjąć odemnie wyrazy serdecznej podzięki. Oczywiście nie przychodzi mi na myśl zapuścić się w opis technicznego urządzenia tej ogromnej i niezmiernie skomplikowanej fabryki. Ani ja nie potrafiłbym tego uczynić, nie znając się na tem, ani nie jest miejsce właściwe na takie opisy w dzienniku politycznym. Podaję tylko wrażenia przeciętnego zwiedzacza, przyzwyczajonego do zastanawiania się nad tem, co widzi.

Kampania cukrowarniana jest teraz w pełnym toku. Zaczęła się 1 października i trwa 12 do 15 tygodni.

Na olbrzymiem podwórzu fabryki, położonej tuż przy stacyi kolejowej, zastałem około 200 fur włościańskich i folwarcznych, wyładowujących buraki. Na dworcu stały także pociągi z burakami.

Z każdej partyi dostawionych buraków nadbiera się 50 kilogramów, które odważa się w tym stanie, jak je przywieziono. Potem przepuszcza się przez nie silny prąd wody, który je spłokuje do czysta. Czyste buraki przeważa się drugi raz i różnica w wadze, wynikła ze spłukania ziemi, piasku, liści i innego śmiecia, które odpłynęło z wodą, procentowo odlicza się w cenie.

Z początku to nie podobało się. Ale gdy cała ta manipulacya odbywa się w oczach i przy współudziale przywożącego buraki, przyzwyczaili się do tego plantatorowie, uznając, że słusznie zarząd fabryki lepiej płaci za buraki czyste, niż za nieczyszczone. Starają się więc dostarczać buraki jak najlepiej oczyszczone.

Fabryka płaci po k. 1 90 za 100 kilo z dopłatą za przywóz według stałej taryfy. Nadto otrzymuje plantator w stosunku do ilości dostarczonych buraków 40 proc. wytłoków buraczanych na karmę dla bydła i 4 prc. szlamu wapiennego na nawóz. Każdy plantator otrzymuje także po 30 złr. od morga na wiosnę tytułem zaliczki na uprawę.

Obecnie jest w stosunku kontraktowym z fabryką co do stałego dostarczania buraków 1800 właścicieli i użytkowców gruntów włościańskich, z obszarem około 1400 morgów. W tym roku dostarczyli włościanie około 150.000 ctr. metr. buraków, obszary dworskie 600.000 ctr. W pierwszym roku ruchu cukrowni przeworskiej (1895) nie można było uzyskać od włościan więcej jak 3000 ctr. buraków — gdy teraz po pięciu latach ilość dostarczanych przez nich buraków wzrosła pięćdziesięciokrotnie! Jest to wymownym dowodem, jak dalece sami włościanie, nauczeni doświadczeniem, cenią korzyści dostarczania buraków dla cukrowni.

I istotnie — jeżeli fabryka wypłaca plantatorom 1,300.000 koron za plon z 6000 morgów, t. j. *przeszło 100 zł. za plon brutto z jednego morga* to każdy zrozumie, iż żaden rodzaj uprawy tak wysokich dochodów z morga w naszych stosunkach klimatycznych dać nie może — nie licząc niepośledniej wartości karmy i nawozu, pobieranych z fabryki. Ale nie na tem koniec korzyści. Sadzenie buraków wymaga głębokiej orki i w ogóle nader troskliwego sprawienia gruntu — a przez to podnosi się w kolei płodozmianu całe gospodarstwo. Nawet rokroczna uprawa buraków w gospodarstwie obejmującem bardzo mały obszar ziemi, nie wyjaławia roli — naturalnie przy stosownem zasilaniu jej nawozami. Na dowód przytaczali mi pp. dyrektorowie fabryki przeworskiej Saksonię, Czechy i W. Ks. Poznańskie, gdzie są cukrownie niemal co dwie mile, a przez ciągłą uprawę buraków rola nie tylko nie wyjaławia się, ale utrzymuje się równo na bardzo wysokim stopniu wydajności.

Przy burakach uczy się rolnik robić około roli porządnie, i regularnie — na termin. Przez to zaprawia się do troskliwszej gospodarki w ogólności, i szybko dochodzi do dostatku. To samo dzieje się i na obszarach dworskich.

O ogromie przeworskiej fabryki można powziąć wyobrażenie z następujących paru cyfr: w czasie kampanii pracuje w niej do 1000 robotników. Dziennie spotrzebowuje ona 88 wagonów buraków i jest tak urządzoną, że może dostarczać na dobę do 1000 centnarów rafinady. Gdy w jednym końcu gmachu, dłuższego może może jak dawny dworzec kolejowy we Lwowie, elewator mechaniczny wsypuje wypłukane silnym prądem wody buraki do krajaczek, wędrując z jednego aparatu do drugiego, przez całą długość gmachu—z dołu na piętra i znów na dół, w jednem miejscu aż do wysokości pięciu piąter — wychodzą nareszcie te buraki w drugim końcu, gdzie kosztem miliona złr. urządzoną jest rafinerya, po wydzieleniu po drodze odpadów — jako czysta rafinada w głowach i w kostkach.

Za robociznę płaci fabryka przez czas kampanii około 250.000 koron. Za sam papier do owijania cukru płaciła fabryka dotąd czeskim papierniom 60.000 koron rocznie.

Zdaje się jednak, że na przyszłość Przeworsk będzie pobierał papier z Sassowa, tak samo, jak stara się o dostarczanie zamówień innym krajowym fabrykom, jak np. fabryce maszyn Zieleniewskiego w Krakowie, Towarzystwa „Perkun“ we Lwowie, fabryce sanockiej, fabryce powroźniczej Wałkowińskiej w Krakowie itd.

Kapitał akcyjny spółki wynosi obecnie 7,000.000 koron. Pochodzi on przeważ z Galicyi — trochę z Poznańskiego.

Odwiedziny w fabryce przeworskiej głębokie wywarły na mnie wrażenie. To, co tam widziałem, objaśnione uwagami światłych jej kierowników administracyjnych i technicznych, w zestawieniu z tem, co słyszałem z ust dostojnego jej założyciela, uczyniło dla mnie zrozumiałem zdanie jednego z najwytrawniejszych u nas znawców tego przemysłu, który zawsze powtarza: „Budujmy cukrownie, a gdy będzie ich więcej, nie będzie szlachcic kłopotał się przesileniem rolniczem, a chłop nie będzie myślał o emigracyi do Ameryki“.

Teofil Merunowicz.

Czas odnowić przedpłatę

Kronika.

Lwów, dnia 19 Grudnia.

Na posłuchaniu u cesarza był w czwartek między innymi b. minister dla Galicyi p. Chłędowski.

Posiedzenie sejmu. Marszałek krajowy hr. Potocki rozesłał do posłów sejmowych zaproszenie na pierwsze posiedzenie sejmu, które się odbędzie 28 bm. Poprzedzone ono będzie nabożeństwami w cerkwi św. Jura o godz. 9 rano, a o godz. 10 w archikatedrze. Wydział krajowy poweźmie na piątkowem posiedzeniu uchwałę w sprawie budżetu. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmu będzie: 1) prowizoryum budżetowe, 2) weryfikacye wyborów 110 posłów, 3) udzielenie pozwolenia na pobory myt i opłat gminnych

Posiedzenie sejmu odbędzie się w sobotę 28 bm. i wieczorem a następne w poniedziałek 30 grudnia.

Obywatelstwo honorowe nadała na środowem posiedzeniu rada miejska drohobycka namiestnikowi Leonowi hr. Pinińskiemu i prezesowi Koła polskiego Apolinaremu Jaworskiemu.

Z poczty. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałami asystentów pocztowych: Cz. Kostmanowicza w Szczakowej, K. Marczyńskiego w Drohobyczu, St. Daszyńskiego we Lwowie Fr. Wnęka w Gorlicach, K. Zajączkowskiego w Rzeszowie, M. Repczyńskiego w Krakowie, M. Staszkiewicza w Zaleszczykach, Szulima Stromwassera w Zbarażu, Emila Schayera we Lwowie, K. Bischofa w Stryju, I. Finkelsteina we Lwowie, J. Koteckiego w Krakowie, Wł. Dihma w Dukli, F. Jureckiego, Sz. Dąbrowskiego, L. Franza w Krakowie, Wł. Malikiewicza we Lwowie, L. Faulhabera w Kołomyi. Dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Z dyrekcyi skarbu. Prezydyum gal. kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: St. Burnatowicza, Waw. Szelmbauera, Z. Tomaszewskiego, J. Karabanika, K. Dunikowskiego, J. Tarnawskiego, F. Bilińskiego, A Mejora, W. Kolmera, A. Beera, W. Dyakowa, S Ząbeckiego, M. Herza, T. Tomaszewskiego, S. Dziurzyńskiego, L. Keydanę, B. Starczewskiego, Elj. Niedźwieckiego, L. Spata, A. Mehlema, B. Kicaka, K Czerkawskiego, S. Bara, W. Świechowskiego, J. Zarębę, A. Tarnawskiego, A. Stojana, P. Kulczyckiego, Klaud. Strutyńskiego, T. Roja, E. Haista i J. Stablewskiego.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszymi oficyałami oficyałów pocztowych: Franciszka Kijowskiego w Krakowie, Chunę Dawida w Przemyślu, Leopolda Drewnowskiego, Grzegorza Hnatyka i Juliusza Neczasa we Lwowie.

Rada m. Lwowa. P. Pawlewski referował zamknięcie rachunków gazowni miejskiej za rok 1899, a następnie centrali elektrycznej; oba sprawozdania rada przyjęła do wiadomości.

Następnie r. Maryański przedłożył sprawozdanie sekcyi finansowej w sprawie pokrycia nadwyżek wydatków inwestycyjnych. Sprawozdanie podnosi, iż na skutek zarzutów, jakie w radzie niejednokrotnie podnoszono, że przy budowie wodociągów, teatru, rzeźni itd przekroczono znacznie kosztorysy i że z tego powodu gmina będzie musiała zaciągać nowe pożyczki — postanowiła reprezentacya miasta zażądać od specyalnej komisyi przedłożenia sprawozdania wraz z dokładnem obliczeniem finansowem. Dr. Małachowski zażądał zatem przedłożenia zamknięć rachunkowych i zestawienia finansowych przekroczeń. Atoli żadna ze specyalnych komisyj nie mogła przedłożyć zupełnego zamknięcia rachunkowego, gdyż będzie to możliwem dopiero po zupełnem wykończeniu robót.

Sprawozdania przedłożone przez poszczególne komisye, acz niezupełne, umożliwiają należyte zoryentowanie się, na jaki cel i w jakiej wysokości ma być stworzony kredyt dodatkowy.

Z zestawień rachunkowych wynika, iż wielu przedsiębiorcom, kupcom, rękodzielnikom itd. nie wypłacono płynnej należytości, na którą potrzebna jest suma 1,200.000 k. Następnie wykazała komisya przekroczenia, jakie miały miejsce w poszczególnych działach inwestycyj. Budżet teatralny przekroczono o 350.000 kor. Przyczyny tego przekroczenia upatrywać należy bądź w braku szczegółowych kosztorysów, których kierownik budowy p. Gorgolewski nie przedłożył, bądź też w nadkontraktowych robotach.

Budżet budowy wodociągów przekroczono o 400.000 kor. a to z powodu nieoględności kosztorysowej. Budżet rzeźni przekroczono o 189,226 kor. z powodu budowy kolei dojazdowej. Potrzebną jest wreszcie kwota 105.000 k. jako kredyt dla zakupna i odbudowy realności fundacyjnej śp. Kubasiewicza. W końcu przedstawiła komisya rezolucyę, ażeby komisye w przyszłości trzymały się ściśle uchwalonego kredytu.

W dyskusyi nad referatem zabrał głos r. Dzieślewski, domagając się, aby w rezolucyi referenta wskazówkę postępowania odnoszono nie do poszczególnych komisyj, lecz do organów, obowiązanych do udzielania komisyom wyjaśnień fachowych. P. Dziwiński podniósł, że gdyby były gotowe dokładne plany inwestycyj, możnaby było odrazu większą pożyczkę zaciągnąć.

Wicepr. Michalski wykazywał, że nie było żadnych przekroczeń i nadużyć. R. Pawlewski podnosił wadliwości gospodarki inwestycyjnej. R. Głąbiński sprzeciwiał się wnioskowi r. Dzieślewskiego, a następnie domagał się uchwalenia pożyczki, gdyż przedsiębiorcy domagają się natarczywie wynagrodzenia za przeprowadzone prace.

Przemawiali następnie radni: Dzieślewski, Schirmer, Krach, Rawski, wicepr. Michalski i sprawozdawca, poczem przyjęto wnioski ostatniego, aby przyznać i uchwalić kredyty dodatkowe dla wodociągów 400.000 k, dla nowej rzeźni 189.269 k., dla teatru 350.000 k., dla stażnicy pożarnej 19.688, na budowę realności fundacyjnej śp. Kubasiewicza 110.000 k., wreszcie na pokrycie niedoboru ze sprzedaży dawniejszych pożyczek 105.000 k. Na pokrycie powyższych kredytów uchwalono zaciągnąć pożyczkę 1,200.000 koron.

Dalej uchwalono rezolucyę, ażeby wszystkie komisye i organa magistrackie trzymały sie ściśle przy prowadzeniu robót i budowli miejskich oznaczonego im budżetu i kosztorysu, w razie zaś konieczności przekroczenia, by się starały dość wcześnie o przyznanie kredytów dodatkowych i przed uzyskaniem kredytów aby nie czyniły żadnych wydatków. Wszystkie poszczególne komisye mają obowiązek dla uzyskania absolutorym po wykończeniu zupełnem robót przedłożyć w odrębnej drodze ściśle zamknięcie rachunkowe. Ponadto uchwalono rezolucye dodatkowe, by wezwać prezydyum rady, ażeby zbadało, kto jest winnym przekroczenia budżetu inwestycyjnego, oraz, aby przeprowadzono jak najrychlej kollaudacye inwestycyjne. W końcu na wniosek r. Riedla uchwalono nie przyjąć rezygnacyi r Walichiewicza z godności zastępcy członka rady nadzorczej fundacyi skarbkowskiej.

Ferye świąteczne na uniwersytecie trwać będą do 15 stycznia.

Rozprawy przed sądem przysięgłych rozpoczną się 20 stycznia 1902.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego odbyło się we środę pod przewodnictwem r. Gryglaszewskiego. Uchwalono uprosić radę miejską o wyznaczenie miejsca pod pomnik: na pl. Krakowskim albo na pl. Strzeleckim. Do komitetu postanowiono zaprosić także posła Bojkę i rozpocząć energiczną akcyę w celu zbierania składek.

Schronisko dla obłąkanych W maju 1900 roku polecił sejm wydziałowi kraj. poczynić odpowiednie zarządzenia, aby budowa schroniska dla 500 obłąkanych nieuleczalnych mogła być w jak najkrótszym czasie rozpoczętą. Wykonując powyższe polecenia sejmowe, wydział krajowy uchwalił przedstawić sejmowi sprawozdanie z wnioskiem, aby sejm upoważnił wydział krajowy:

1) Do wybudowania 7 pawilonów dla nieuleczalnych umysłowo-chorych na gruntach zakładu kulparkowskiego, do postawienia 2 domów na pomieszczenie lekarzy i urzędników i do rozszerzenia urządzeń gospodarczych zakładu kulparkowskiego według zatwierdzonych planów w granicach kredytu do wysokości sumy kosztorysowej, podanej w sumie 857.000 koron.

2) Do użycia na cele tej budowy tytułem pożyczki funduszu zakładu kulparkowskiego i części kapitałów, będących własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie do wysokości sumy 400.000 koron.

3) Do zaciągnięcia pożyczki w sumie 457.000 koron, brakujących do pokrycia całej sumy, wymaganej kosztorysem, w jednej z instytucyj krajowych.

Z sądownictwa. *Neue fr. Presse* dementuje podaną przed kilku dniami wiadomość z Czerniowiec, że w Czerniowcach ma być utworzona ekspozytura lwowskiego wyższego sądu krajowego, dodając, że lwowski sąd apelacyjny o tem nic nie wie.

Trzy posagi po 581 kor. z fundacyi posagowej śp. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich będą wylosowane dnia 7 kwietnia 1902 w wydziale krajowym. Ubiegać się o nie mogą ubogie, katolickie sieroty, córki mieszczan miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Wiek wymagany od 17 do 24 lat. Podania wnosić należy w terminie do 28 lutego 1902 do wydziału krajowego.

Z kroniki policyjnej. Mojżeszowi Hachlowi, szynkarzowi przy pl. Zbożowym l. 4 skradziono z piwnicy kilkadziesiąt litrów różnych trunków wartości 400 kor.

Klotylda Dragaś zamieszkała przy ul. Technickiej l. 1 zgubiła na pl. Bernardyńskim zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 160 k.

Z Komarna telegrafują, że w nocy na 18 bm. rozbito sklep S. Münzera i skradziono towarów na 4000 kor.

W Przemyślu poświęcony został dnia 16 bm. nowy gmach dla szkoły ludowej, zbudowany przy ul Kopernika Aktu poświęcenia dokonali biskupi ks. dr. Pelczar i ks. Czechowicz w asystencyi duchowieństwa obu obrządków. Rząd reprezentował radca namiestnictwa p. Dębowski ze Lwowa. Po poświęceniu przemawiali: biskup ks. dr. Pelczar, biskup ks. Czechowicz, burmistrz p. dr. Doliński, radca namiestnictwa p. Dębowski, wicemarszałek rady powiatowej p. dr. Czajkowski i kierownik szkoły p. Koczankiewicz. Z przemówienia p. burmistrza podnieść należy ustęp, w którym wskazując na gwałt we Wrześni, zaznaczył, „że gdy Prusak za pacierz polski katuje batem i osadza w więzieniach ku hańbie XX stulecia, u nas otwiera się szkołę dla nauki języka rodzinnego, szkołę, gdzie wpaja się w dziatwę miłość dla Polski i Rusi, tych dwóch z sobą nierozerwalnie połączonych narodów.“

Gmach szkolny jest starannie i pięknie wykończony. Ma on 48 metrów frontu, skrzydła są po 35 metrów głębokie. Jest dwupiętrowy a mieści 16 sal większych i 12 mniejszych, nadto kancelaryę, salę egzortacyjną, gabinety dla zbiorów i mieszkania dwóch kierowników. Za gmachem rozciąga się obszerny podwórzec, zamknięty halą gimnastyczną na 23 m. długą a 19 m. głęboką. Gmach wyprowadzony w stylu przechodowym (romańsko-gotyckim) spoczywa na podmurowaniu z kamienia trembowelskiego, użytego także dla obramowania okien i drzwi. Cały front wyłożony cegiełką barwy jasno-brunatnej. Ryzalik ozdobiono majoliką, składającą się z kartuszów z cyframi monarchy i herbami kraju, tudzież miasta. Dach pokryto łupkiem. Wszystkie schody są z kamienia, korytarze wyłożone płytami betonowemi, ganki żelazne. Wszędzie pełno światła i powietrza. Gmina wybudowała cały gmach kosztem przeszło 300.000 koron. Plany wykonał dyrektor miejskiego urzędu budowniczego inż. Łempicki, budował przedsiębiorca inż. Reiniger.

W Czerniowcach odbędzie się w sobotę 21 bm. uroczystość szkolna na cześć Adama Mickiewicza, urządzona przez młodzież polską I gimnazyum w sali gimnastycznej tego zakładu.

Przeciw pojedynkom. Reprezentacya m. Budapesztu przyjęła wniosek, który skierowany przeciw pojedynkom, domaga się od rządu przedsięwzięcia prawnych przeciw nim zarządzeń.

Wydział municypalny m. Szegedynu uchwalił wystosować adres do sejmu z żądaniem wydania ustawy, wedle której pojedynki mają być karane ciężkiem więzieniem. Adres ich będzie rozesłany do rad wszystkich miast z wnioskiem przyłączenia się do niego.

Doktorat honorowy. Z Wiednia telegrafują 19 bm.: Na wczorajszem posiedzeniu kollegium profesorskiego politechniki tutejszej powzięto uchwałę udzielenia arcyksięciu Rajnerowi i ministrowi oświaty dr. Hartlowi akademickiej godności „doktorów nauk technicznych“ *honoris causa*.

Polacy nad Renem. Z Westfalii donoszą, że policya zwraca szczególną uwagę na robotników polskich w tamtejszem zagłębiu węglowem. Jak wiadomo istnieje tam kolonia polska, którą obliczają na 300.000 głów. Robotnikom polskim zabroniono przemawiać na zgromadzeniach w języku polskim.

Paweł Marinkovics, były minister oświaty serbski, którego — jak telegramy doniosły — zabić usiłował syn b. premiera serbskiego Georgiewicza przy ulicy Michała podczas corsa, jest jeszcze młodym człowiekiem i ma ciekawą przeszłość. Obecnie jest on prezydentem senatu sądowego. Przed kilku laty pracował w ministerstwie, skąd go wydalił ówczesny jego szef, a b. prezydent gabinetu Georgjewicz. Stąd oczywiście stosunki między Marinkovicsem a Gergjewiczem zaostrzyły się i łatwo zrozumieć, czemu Marcinkowics pałał zemstą do Georgiewicza i oskarżał go w Skupczynie. Z kolei potrafił Marinkovics zbliżyć się do króla, zwłaszcza w czasie jego matrymonialnych zabiegów o Dragę i został ministrem oświaty, teki jednak nie długo piastował, gdyż antagonista Marinkovicsa Vlassics, oskarżył go znowu o złamanie wiary małżeńskiej. Marinkovics więc ustąpił z gabinetu i został prezesem senatu. Od tego czasu nie zaniedbywał Marinkovics żadnej sposobności, ażeby dokuczać Georgjewiczowi, bawiącemu zagranicą. Wreszcie teraz syn Władana Goergjewicza pomścić chciał krzywdy ojca.

Cesarz Wilhelm o sztuce. Z okazyi odsłonięcia pomnika w „Alei zwycięstwa“ wygłosił cesarz Wilhelm mowę o sztuce, w której wezwał artystów, aby zachowali stare, klasyczne formy piękna a nie podlegali modnym prądom, przez co sztuka schodzi do rzędu rękodzielnictwa. Ostrzegał artystów przed reklamą, wskazując na to, że starożytni wielcy mistrze bez reklamy stali się nieśmiertelnymi.

Wyprawa naukowa, celem zbadania istoty żółtej febry, udała się w tych dniach z polecenia rządu francuskiego do Rio Janeiro. Wyprawa jest pod nadzorem Instytutu Pasteura, a rząd rzeczypospolitej wyznaczył na ten cel 100.000 fr.

Straszliwe mrozy panują od kilku dni w północnej Ameryce, a spowodował je tak zwany „zimny prąd“. W niektórych okolicach dochodzi mróz do 48 stopni. W Chicago już przeszło 200 lat nie było takiego zimna Mnóstwo osób zmarzło. Według amerykańskich meteorologów ow zimny prąd odczuje także Europa; posuwa on się przez Ocean Atlantycki ku francuskim wybrzeżom.

Odpowiedzi od Redakcyi. Wielm. ks. dr. Franciszek Gołba, redaktor *Prawdy* w Krakowie. *Gazeta Narodowa* serdecznie *Prawdzie* za słowa uznania dziękuje. Przy zasadach świętej wiary katolickiej zawsze wiernie stać będziemy, obrona jej jest naszym drogowskazem i celem. Księdzu doktorowi i *Prawdzie* zasyłamy serdeczne Szczęść Boże! w publicystycznej działalności.

Dyrekcya poczt przysyła nam następujący komunikat: Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia jest ruch pocztowy znacznie większy, aniżeli w innym czasie. Wobec tego pożądanem jest tak w interesie samej publiczności, jakoteż i zakładu pocztowego, ażeby przesyłki pocztowe były zabezpieczone od oderwania się adresu, bez którego oczywiście przesyłki nie mogą być doręczone, względnie w należytym czasie zweryfikowane. By zapobiedz złemu zaleca się, ażeby przy przesyłkach, zawierających ryby, masło itp. przedmioty, wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcz, oprócz zwykłego należycie przymocowanego, lub na samej przesyłce napisanego adresu z dokładnem podaniem zawartości i z dopiskiem „przedmiot podlegający zepsuciu“, zawierały taki sam adres, umieszczony wewnątrz przesyłki, lub na osobnej tekturce, którą do dotyczącej przesyłki trwale przymocować należy.

Niemniej pożądanem jest, ażeby przy posyłkach do większych miast, jak np. Lwowa, Krakowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu itp., w których opłaca się podatek akcyzowy. zawartość podlegająca temu podatkowi, tak na samej przesyłce, jak i w liście przesyłkowym podaną była w ilościach przyjętych w taryfie podatku konsumcyjnego, ażeby tym sposobem ułatwić wymierzenie opłaty akcyzowej bez otwierania przesyłek.

Ponieważ zachowanie spoczynku niedzielnego w dniu 22 bm. wstrzymałoby ruch pakietowy, który z powodu zbliżających się świąt Bożego Karodzenia bywa bardzo ożywiony i spowodowałoby nagromadzenie pakietów w magazynach pocztowych, przeto ogranicza się w tym dniu spoczynek niedzielny o tyle, że w tę niedzielę należy przyjmować i wydawać, tudzież awizować pakunki także po południu i to przez dwie godziny. Godziny te mają oznaczyć same urzędy pocztowe uwzględniając miejscowe stosunki i czas przyjazdu poczty w danej miejscowości.

Rozwożenie pakunków do domów (tam, gdzie jest już zaprowadzone) odbywać się ma tak, jak w dniach powszednich. Natomiast dnia 25 i 26 grudnia br. mają być lokale urzędowe otwarte dla publiczności tylko tak długo, jak w niedziele.

„Ojcze nasz“ piękny wiersz Aleksandra hr. Pinińskiego, pojawił się przez pomyłkę we wczorajszym fejletonie *Gaz. Nar.* i to jeszcze z opuszczeniem jednej ze środkowych zwrotek. Wiersz ten był już przed kilku miesiącami w *Gaz. Nar.* ogłoszony a manuskrypt jego przez omyłkę ponownie zawędrował wczoraj do drukarni a zjawiwszy się na kaszcie zecerskiej, po raz drugi został wydrukowany.

W myśl ogłoszenej niedawno „odezwy do Podolan“ podnosimy ponownie piękną myśl popierania celów założonej w historycznym, tak wspaniale mistrzowskiem piórem Sienkiewicza opisanym Zbarażu ochronki dla dzieci. Wszak chodzi o wiarę ojców naszej dziatwy i uratowanie jej przed wynarodowieniem — i to nie wśród obcych, lub na kresach, ale tuż pod bokiem naszym, na naszym gruncie.

A mamy niestety do czynienia nie tylko z dziećmi, ale i ze starszymi, bo w zimie każdej soboty i w wigilie świąt uroczystych przychodzą do ochrony ubogie włościanki na nocleg z dalekich wsi, aby módz być nazajutrz na nabożeństwie parafialnem. Nie odmawiamy im — pisze przełożona ochronki — owszem ogrzewamy i posilamy je zupą gorącą, po dalekiej w mróz podróży a to wszystko w celu, aby mieć na lud wpływ religijno-moralny, pomimo tego wszystkiego walczymy z nędzą i wyciągamy rękę do bogatszych włościan po kilka kartofli, garść kaszy, aby być w możności wytrwania na tym posterunku misyjnym na kresach.

Na cele ochronki ofiarowali: Ks. Pelz z Peczyniżyna 3 korony, p. A. Pilatowska z Trzebini 10 k., urzędnicy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie 9 k. 30 hal., Ks. R. Czeżowski z Tow. Jezus. ze składek 14 k., Zarząd szkoły męskiej im. M. Magdaleny, Lwów, 4 k., ks. A. Cisło Toki 2 k., namiestnik hr. Piniński 40 k. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać!“ Datki przyjmuje nadal starostwo zbarazkie.

Aby mieć wpływ obszerniejszy, przyjmować będziemy od Nowego Roku ubogie dziewczątka na naukę szycia. Przemysł ten dotąd spoczywa w rękach żydowskich i ani jednej katolickiej szwaczki niema w całem mieście. Kilka dziewczątek katolickich chodzi na naukę do żydów.

Ze stowarzyszeń.

Wystawa gwiazdkowa wytworów krajowych, urządzona wspólnemi siłami towarzystwa szkoły ludowej i Oszczędności kobiet, została otwartą we czwartek wieczorem.

Celem tej wystawy jest zaznajomienie publiczności z wytworami krajowem, które nabyć można u kupców lwowskich. Chociaż wśród tych przedmiotów braknie cacek tandetnych, któremi przywykliśmy zdobić choinki naszych dzieci, to właśnie wskaże nam ona rzeczy swoje, które pod względem wartości i trwałości stoją bez porównania wyżej od tandety, którą nas zalewa zagranica.

Znaczenie tej wystawy zrozumieli doskonale przemysłowcy nasi, zapełniając swymi wyrobami obszerny lokal w pasażu Mikolasza. Publiczność lwowska, która przyjęła hasło: „Ku

---

cem w Burgu wiedeńskim, ściągał bez wątpienia kurfürst saski nasze czerwieńce z Warszawy.

Przekroczyłbym ramy tych zapisków, gdybym miał wdawać się w opisy zbiorów tutejszych galeryj i muzeów. O jednem tylko wspomnę, co nas najbliżej interesuje tj. o tzw. „Grünes Gewölbe“, które służyło niegdyś Augustowi Silnemu za mieszkanie, a dziś zamieniono na skarbiec domu saskiego.

W zabudowaniu tem, przez liczną straż wojskową strzeżonem, mieszczą się w 8 salach kosztowności, przeważnie przez obu Augustów zebrane. Największą z sal zdobią na wszystkich ścianach i stropie ryte w kruszcu i malowane Orły polskie i Pogonie; w tej i w innych znajdują się drogocenne zegary, puhary ze złota i kryształu górnego; pięć orderów Białego Orła z gwiazdami i łańcuchami, wszystko gęsto usiane brylantami, dalej jest tam karabela Jana Sobieskiego, kosztowności królowej Jadwigi; dwie korony polskie, jabłko, berło i płaszcz królewski, którymi się Augustowie koronowali w Krakowie. W koronach umieszczono imitacye szklane, a brylanty zdobią dziś saskie insygnia królewskie. W t. zw. Wappenzimmer są na tarczach wyryte herby wszystkich województw Polski, Litwy i Rusi, tam się znajdują stare zbroje polskie, zdobne perłami i dyamentami. Wśród drogich kamieni jest słynny brylant zielony, ważący 160 gramow nabyty za Augusta III za 1,200.000 talarów.

Bardzo cenne są też dary, które Augustowie, jako królowie polscy otrzymali od papieży, Piotra Wielkiego, Fryderyka Wilhelma, Gustawa Adolfa itd. Herby polskie zdobią darowany Augustowi II tron wielkiego mogoła Delhi, otoczony 132 figurami, przedstawiającymi dwór mogoła, wszystko ze złota i drogich kamieni, ruchome. Sama robota kosztowała 50.000 talarów, nie licząc materyału. W sali pierwszej znajduje się model pomnika Augusta II z napisami polskimi i łacińskimi; pomnik ma stanąć na jednym z placów Drezna.

Mybyśmy dziś żadnemu z Augustów pomnika nie wznieśli; czarnymi bowiem głoskami zapisały się w dziejach Polski czasy obu Sasów, którzy po rządach Sobieskiego wprowadzili do kraju rozrzutność, pijaństwo i bezrząd. August II lubował się w zbytkach i blaskach; jeszcze nim został królem polskim, musiał sprzedać ks. sasko-lauenburskie, aby zaspokoić piekące długi. Przepadło złoto i brylanty, które Sasi z Polski wywieźli, zagasły blaski korony polskiej, ale też minęły u nas na zawsze czasy rządów kurfürstowskich, uwiecznionych wierszem: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa.“ Losy królestw w ręku Boga, ale w naszem ręku zmyć winy przodków i wraz z żywymi kroczyć naprzód. Drezdeńskie „Grünes Gewölbe“ niech pozostanie dla nas wielką nauką dziejową...

Wium.

KONIEC.

pujmy rzeczy swoje!", przekona się, że przemysł nasz stoi już na tym stopniu, że kupując wyroby własne nietylko popiera się przemysł krajowy, ale nabywa się rzeczy często bardzo piękne, a stosunkowo tanie i nieszablonowe, a przedewszystkiem ładne, praktyczne, a bardzo tanie wyroby z gliny, drzewa także koszykarskie są przystępne nawet dla rodzin najuboższych.

Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

P. A. Fabęcki z Rosochowacca 2 kor. na dzieci wrzesińskie katowane przez Prusaków.

Sztuki piękne.

* **Koncert Lutni** za r. 1901/2 odbędzie się dnia 22 bm. w sali „Domu Narodnego o 7 wieczór.

Pani Sembrich-Kochańska, znana śpiewaczka, przebywająca obecnie w Ameryce, straciła 16-letniego syna, który, od dłuższego czasu cierpiący, mieszkał u krewnych w Dreźnie.

* **Chór i orkiestra** opery peszteńskiej strejkuje i wypowiedziała służbę z dniem 1 stycznia 1902, jeśli ich żeczenia co do podwyższenia płacy nie będą pomyślnie załatwione. Komitet strejkujących zobowiązał się tym wszystkim, którzyby przy tej akcyi utracili posadę, wypłacać pełną gażę z własnych funduszów.

* **Nagroda Paderewskiego.** Przed kilku laty, wyjeżdżając z Ameryki, Paderewski przeznaczył 1.507 dolarów na trzy nagrody dla muzyków amerykańskich. Jedną z tych nagród w sumie 506 dolarów przyznał sąd konkursowy Horacemu W. Parkerowi, prof. teoryi muzyki w uniwersytecie Yale w New Haven stanie Conecticut, za śpiew chóralny „A Starsang" (Pieśń gwiazd). Prof. Parker jest wychowańcem monachijskiej akademii muzycznej, autorem często w Ameryce produkowanego dzieła na chór i orkiestrę: „Hora novissima" i innych.

* **Praska orkiestra filharmoniczna** koncertowała we wtorek 17 bm. we Wiedniu z nadzwyczajnem powodzeniem. Przyjechała ona do Wiednia na uczczenie uroczystości Ant. Dvorzaka, obecnie z wielkim pietyzmem obchodzonej. Orkiestrą dyrygował Oskar Nedbal, wiolista znanego „kwartetu czeskiego". Program był następujący: Dvorzak „koncert skrzypcowy", uwertura „Karnawał" i symfonia 5 pt. „Z nowego świata" Ssla ogromnego „Grosser Musikvereinsaal" była przepełnioną. Wśród publiczności przeważali Czesi i Polacy, w tych ostatnich liczbie zauważono ministra dr. Piętaka.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek po raz 1: „Za siódmą górą, za siódmą rzeką", balada w 3 aktach z prologiem przez Stan. Rossowskiego.

W sobotę „Za siódmą górą, za siódmą rzeką", balada St. Rossowskiego.

W niedzielę po południu „San Toy", operetka Jonesa.

W niedzielę wieczorem „Nadzieja" Heijermannsa.

W poniedziałek „Za siódmą górą, za siódmą rzeką" St. Rossowskiego.

We wtorek — z powodu wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Przyczyna śmierci Uziembły — jak wykazała sekcya sądowa — nie było pobicie, lecz udar apoplektyczny i według zdania prof. dra Wachholza wszelkie zeznania przedśmiertne Uziembły były czynione w gorączce, dlatego żadnej wartości nie przedstawiają. Możliwem jest wprawdzie, że Uziembło został potrącony, lecz tak zwichnięcie ręki, jak i rozbicie czaszki, nastąpiło wskutek upadku, a wobec skłonności nieboszczyka do apopleksyi, mógł nastąpić udar skutkiem przestrachu. — Niektóre pisma stanowczo jednak twierdzą, że Uziębło został pobity, a jedno opowiada co następuje: Ś. p. Uziembło grał fatalnego wieczora w szachy, w kawiarni Kijaka. W tym samym pokoju siedziało towarzystwo złożone z czterech mężczyzn; jeden z nich był podoficerem. Panowie ci rozmawiali głośno po niemiecku, jak gdyby chcieli się popisywać znajomością mowy teutońskiej.

Zwróciło ty uwagę śp. Uziębły, który oburzony tą wyraźną prowokacyą, zaczął mówić również głośno o procesie wrzesińskim i ohydnem postępowaniu Prusaków z Polakami.

Wywołało to niemałą irytacyę w owem towarzystwie, lecz amatorowie niemczyzny nie śmieli protestować, będąc w mniejszości. Widząc jednak, że śp. Uziębło zbiera się do odejścia zapłacili i wyszli nieco przed nim. W parę minut potem został w ulicy Sławkowkiej dokonany ohydny napad na śp. Uziębłę...

— W środę wieczorem odbyło się doroczne zebranie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, celem wybrania zarządu na rok przyszły. Prezesem wybrano ponownie dr. Kazimierza Kostaneckiego, wiceprezesem dr. Juliusza Nowaka, sekretarzem dorocznym dr. Jana Landaua, redaktorem *Przeglądu lekarskiego* dr. Augusta Kwaśnickiego. Delegatami do Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego wybrano prof. Antoniego Gluzińskiego i prof. Antoniego Marsa we Lwowie.

— W Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu rozpoczęły się wczoraj posiedzenia rady zawiadowczej. Obrady są ściśle poufne. Dziś popołudniu drugie posiedzenie.

— Na podztawie uchwały rady miejskiej magistrat krakowski wystosował do wydziału krajowego i do Koła polskiego na ręce prezesa Jaworskiego petycye, z prośbą o podjęcie energicznych kroków, aby budowa nowych koszar dla wojska mającego ustąpić z Wawelu jak najrychlej mogła być rozpoczętą. Według sprawozdania sejmowego z dnia 8 lutego 1897 opróżnienie Wawelu od kościoła katedralnego do baszty „kurzej stopy" miało być do jesieni roku 1902 dokonane, tymczasem wobec obecnego toku rzeczy można wnosić, że tak się nie stanie.

Z POZNANIA

(Telegrafem i pocztą.)

— Pozasłużbowy major Endel wybrany został ponownie do Izby rolniczej z miasta Poznania i powiatu poznańskiego. Dzienniki niemieckie twierdzą, że Endel wziął 5 tysięcy marek z kasy Izby. Sprawa ta będzie rozpatrywaną przez ministerstwo rolnictwa i wojskowy sąd honorowy.

— Niedawno urządzone w Tczewie zgromadzenie hakatystów wysłało telegram powitalny do Buelowa Kanclerz odpowiedział w tych słowach: „Panu profesorowi Holtzowi w Tczewie i Tow Ostmarkverein tczewskiemu dziękuję za przysłane mi pozdrowienie. Mam nadzieję, że podniesienie niemczyzny na naszych wschodnich kresach zapewni jej przynależne stanowisko i znaczenie. Kanclerz *Buelow*.

— Z Wrześni piszą: Co do pacierza odmawianego w szkole, to dotychczas panuje „status quo ante". Nauczyciele mówią: „Im Namen des Vaters" a dzieci nasze zaczynają „W imię Ojca i Syna". Nauczyciele urywają, strofują dzieciaki, łają, że pacierza mówić nie chcą, na co jedna zawsze i ta sama następuje odpowiedź: „Wir wollen beten, aber polnisch". Ubiegłego czwartku dziewczęta klasy I i II pozostały znowu za rzekome nieposłuszeństwo w areszcie od godziny 10 przed południem do 1 po południu. Od godziny 2 do 3 miały lekcyą historyi naturalnej; od 3 do 4 przypadła lekcya fizyki. Ze względu na procesyę jubileuszową, którą duszpasterze na godzinę 3 po południu naznaczyli, prosiły wzmiankowane dziewczęta rektora p. F., by był łaskaw zwolnić je na tę godzinę do kościoła. Naturalnie: nie zwolnił. Kto nie patrzy własnemi oczyma na to, co u nas się dzieje, nie może mieć pojęcia o strasznym bólu, jaki ściska serca nasze rodzicielskie, — ale i o dziwnym nastroju niewinnych duszyczek naszych dziatek. Duch Boży widocznie jest z niemi!

— Rektor berlińskiego uniwersytetu nie zezwolił na odbycie na uniwersytecie zgromadzenia zwołanego przez stowarzyszenie niemieckich studentów dla omówienia kwestyi polskiej. Stowarzyszenie to zwołało więc zgromadzenie do „Hali muzycznej" w Berlinie. Do zaproszeń dołączono odezwę, której treść jest mniej więcej następująca: „Zajścia wrzesińskie dały Polakom sposobność do nowego objawienia nienawiści przeciw państwu niemieckiemu. Razem ze wszystkimi wrogami państwa wywołali oni sztuczne oburzenie i urządzili manifestacye przeciw państwu niemieckiemu i niemieckości. Polskie „pospólstwo" (!) i polscy studenci w Warszawie i we Lwowie obrazili reprezentanta państwa i obrzucili go obelgami (!). W ostatnich dniach polscy studenci, po większej części obcy poddani, ośmielili się w stolicy państwa, na ziemi niemieckiej, urządzić demonstracyę i uniemożliwić w sposób niesłychany odczyt prof. Schiemanna o kwestyi polskiej. Nie dopuśćcie do naruszania i obrażania naszych uczuć i naszej godności niemieckiej. Na te polskie pretensye musimy odpowiedzieć po niemiecku

Z WARSZAWY.

(Poczta)

— Po miesięcznej przerwie ukazał się numer *Gazety Warszawskiej*. Redaktor p. Leszniowski w umieszczonej na czele odezwie prosi czytelników o wyrozumiałą cierpliwość, zanim, wyjednawszy rozszerzenie programu pisma, będzie mógł uczynić je żywotnem i urozmaiconem.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbywają się przez cały dzień posiedzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod, przewodnictwem marszałka krajowego hr. Potockiego. Rozwinęła się na tych posiedzeniach rozległa rozprawa zasadnicza nad organizacyą i zadaniami opieki kraju nad rozwojem przemysłu, nad stosunkami komisyi z rządem centralnym w sprawach, dotyczących rozwoju fachowej nauki, przemysłowej i popierania ze strony rządu interesów przemysłu w Galicyi w ogólności.

Katolicki *Vaterland*, jak telegrafują z Wiednia, ogłasza list pasterski austryackiego episkopatu, donoszący o uchwale założenia, z okazyi rozpoczęcia się nowego stulecia, wolnego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. List pasterski podaje następujące przyczyny założenia podobnego uniwersytetu: Uchronienie uczącej się młodzieży od wpływów, nieprzyjaznych dla wiary katotickiej, podniesienie w młodzieży miłości dla ojczyzny przez wpajanie zasad patryotycznych. Dalej było to nietylko życzeniem Ojca św. zajmować się zakładaniem takich zakładów, ale i życzeniem rodziców, którzy nie chcą, aby dzieci ich traciły na uniwersytecie zasady i wychowanie religijne.

Bliższe szczegóły o urządzeniu takich zakładów będą później ogłoszone. Wogóle dziś można powiedzieć, że kierownictwo ich będzie spoczywało w rękach Ojca św. i biskupów, którzy będą mieli strzedz jakości powołania profesorów i czystości nauk. Oczywiście, że przy całem zachowaniu praw i zasad katolickich, zakłady te będy stać na wysokości wiedzy i nauki. O ile starczą środki pieniężne, wykłady najważniejszych przedmiotów będą się odbywać w różnych językach. W końcu list pasterski zajmuje się sposobem uzyskania środków materyalnych, które mają być zebrane w drodze składek wśród katolików austryackich.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 19 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad

ustawą o uregulowaniu stosunków dyurnistów

przy § 10 poseł Breiter zażądał skreślenia tego paragrafu.

Cała ustawa jest zdaniem mowcy, anemiczna i koszlawa. Komisya budżetowa sama przyznała w swoim referacie, że przedłożenie to ma wiele stron ujemnych i luk, wymaga więc radykalnej naprawy. Aby jednak bodaj cośkolwiek uczynić dla dyurnistów na gwiazdkę, mowca oświadcza, że będzie za ustawą głosował, żąda wszakże, aby skreślono przynajmniej § 10, który, uważa za najszkodliwszy z wszystkich postanowień ustawy: Większe prawa przyznaje się wysłużonym podoficerom, niż ukończonym uczniom szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, ale w państwie militaryzmu i systemu policyjnego jak Austrya, trudno się czego innego spodziewać.

Po paru jeszcze przemówieniach wniosek p. Breitera odrzucono, a § 10 i następne przyjęto według brzmienia, zaproponowanego przez komisyę, poczem uchwalono również całą ustawę w III. czytaniu. Następnie po dłuższej dyskusyi przyjęto również w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o polepszeniu płac auskultantów sądowych, mimo, że minister skarbu oświadczył, iż rząd ze względów finansowych zgodzić się na nią nie może.

Przy następnym referacie o wydanie p. Pernerstorfera sądowi, przyszło do żywej utarczki między socyalistami a partyą chrześciańsko-socyalną, której Pernerstorfer zarzucił nadużywanie nietykalności poselskiej dla spraw osobistych.

P. Pernerstorfer prosi sam o wydanie go sądowi, co też uchwalono. Z kolei uchwalono ustawę o ochronie winnic od filoxery, dalej w myśl referatu p. Romanowicza ustawę o przeprowadzeniu spisu przemysłów, zgodnie ze zmianami, jakie w tej ustawie poczyniła Izba panów.

P. Pernerstorfer zapytuje przewodniczącego komisyi konstytucyjnej, dlaczego od 17 października do tej pory nie zwołał ani jednego posiedzenia komisyi, mimo, iż wybrano ją jeszcze na wiosnę br. z poleceniem przygotowania wniosków w przedmiocie zmiany § 14 ustawy zasadniczej i § 16 celem rozszerzenia nietykalności poselskiej także na śledztwa dyscyplinarne.

Przewodniczący komisyi p. Grabmayer oświadcza, że obie sprawy powyższe, komisyi przekazane znajdują się na dobrej drodze. Dla obu spraw wybrano subkomitety. Subkomitet dla § 16 wywiązał się już z zadania i wypracował wnioski, które doręczono członkom komisyi; także subkomitet dla § 14 sprawę załatwił i ma zamiar zaproponować komisyi zupełne zniesienie tego §. Jeszcze w październiku br. mowca dwukrotnie chciał zwołać komisyę, ale posiedzenia jej dla braku kompletu nie przyszły do skutku.

Mowca wyraża też ubolewanie, że tak ważne sprawy nie znajdują obecnie w Izbie zainteresowania.

Na tem prezydent hr. Vetter zamyka posiedzenie izby i życząc posłom wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku, oznajmia, że termin i porządek dzienny następnego posiedzenia podany będzie członkom izby pisemnie. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów wpłynął między innymi także wniosek posła Choca, Rataja i towarzyszy, żądający założenia publicznej szkoły ludowej czeskiej we Wiedniu.

Kluby i komisye,

Wiedeń 19 grudnia.

Subkomitet komisyi kolejowej obradował wczoraj nad wnioskiem pp. Kaftana i tow. w sprawie upaństwowienia austryackiej kolei północno-zachodniej t. zw. „Süd-nord-deutsche Verbindungs-Bahn", tudzież linii austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos oprócz referenta i ministra kolei, także pp. Ellenbogen i Kolischer, oświadczył szef sekcyi Kniaziołucki, że stanowisko ministerstwa skarbu w sprawie upaństwowienia kolei będzie można jasno określić dopiero po ukończeniu dochodzeń co do cyfrowego rezultatu ewentualnego upaństwowienia.

Uchwalono następnie szereg rezolucyj, wzywających rząd, aby poczynił szybkie przygotowania do upaństwowienia wyż wspomnianych linii kolejowych i ewentualnie przedłożył izbie posłów ustawę ramową, upoważniającą go do dalszego ciągu akcyi upaństwowienia kolei, tudzież do załatwiania w drodze procesu dyferencyi między rządem a kolejami prywatnemi

Przyjęto dalej rezolucyę, wzywającą rząd, aby wezwał kolej północno-zachodnią do wybudowania drugiego toru kolejowego na własny koszt, wreszcie rezolucyę wzywającą rząd, do poczynienia wszelkich starań, aby z dniem 1 stycznia 1904 mógł skorzystać z prawa upaństwowienia kolei północnej.

Wiedeń 19 grudnia.

Subkomitet komisyi podatkowej dla przedłożenia rządowego o podatku od biletów kolejowych odbył dziś posiedzenie. P. Dobernigg wniósł, aby dyskusyę nad tym projektem ustawy odroczyć aż do ukończenia prac komisyi budżetowej. Wniosek wzywa też rząd, aby wydatki wywołane ustawą o zniesieniu myt i o dyurnistach, w pierwszem półroczu 1902 pokrył z zapasów kasowych, a do tego czasu przygotował inny projekt pokrycia, a to przez zaprowadzenie monopolu zapałkowego i przemianę loteryi liczbowej na klasową. Po przemówieniach ministra skarbu, tudzież posłów Steinwendera, Mengera i Byka, wniosek Dobernigga odrzucono, poczem rozpoczęła się dyskusya szczegółowa.

Sejmy.

Praga 19 grudnia.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi prowizoryum budżetowe aż do końca marca 1902 r. i zaproponować pobór dodatków do podatków w dotychczasowej wysokości 55 prc. Dalej Wydział krajowy wystąpi z wnioskiem w sprawie zaciągnięcia nowej krajowej pożyczki w banku krajowym w sumie 5 mjlionów koron, która jednakże nie ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetowego, wynoszącego 4,300,000 koron, lecz na ewentualne wzmocnienie zapasów kasowych, gdyby ono okazało się istotnie potrzebnem.

Praga 19 grudnia.

Wydział krajowy uchwalił odesłać do namiestnictwa akta wyborcze z wyborów do sejmu w okręgu miejskim żateckim (Saaz), gdzie — jak wiadomo — otrzymał większość głosów wszech-Niemiec Schalk, komisya bowiem wyborcza orzekła była, że Schalk nie posiadając czynnego prawa wyborczego, nie może być wybranym.

Antipolska manifestacya,

Berlin 19 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu w jednej z bal wielkie zgromadzenie studentów niemieckich, zwołane celem uchwalenia protestu przeciw manifestacyom studentów polskich na uniwersytecie tutejszym. Po złożeniu referatu, przemawiało wielu mowców. Uchwalono dwie rezolucye, z tych jedna zwraca się do studentów polskich z usilnem wezwaniem, aby zaprzestali usiłowań manifestowania na gruncie akademickim swego ni przyjaznego Niemcom sposobu myślenia; druga zaś rezolucya zawiera prośbę do ministra oświaty o poczynienie zarządzeń, któreby zapobiegły szkodliwemu wpływowi, wywieranemu na studya przez studentów zagranicznych.

Na zgromadzeniu tem mowcy bardzo agresywnie występowali przeciw Polakom, szczególnie przeciw Galicyi. Niektórzy mowcy rzucali najostrzejsze obelgi na Polaków galicyjskich, zarzucając im, że to ich zasługa, iż Galicya ma największą ilość analfabetów. Inny mowca przypomniał proces samborski przeciw policyi, która zapomocą tortur wymuszała zeznania.

Także profesor uniwersytetu Wagner zabrał głos i nazwał, wśród oklasków zgromadzenia, zachowanie się Polaków bezczelnością.

Anglia i Transvaal.

Londyn 18 grudnia. Rząd zamierza w połowie stycznia wysłać do południowej Afryki 1 000 żołnierzy brygady gwardyjskiej, a to w celu wzmocnienia załóg w pobudowanych świeżo blokhauzach.

Birmingham 19 grudnia. Przyjaźnie dla Boerów usposobiony członek parlamentu nazwiskiem Loyd George usiłował wczoraj przemawiać na pewnem zebraniu członków partyi liberalnej. Wrogo wobec mowcy usposobieni słuchacze chcieli strącić go z podyum, czemu przeszkodziła policya. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę przyjazną dla rządu angielskiego. Niefortunny mowca zdołał pod ochroną policyi umknąć w bezpieczne miejsce. Przy tych awanturach tłum powybijał wszystkie szyby w lokalu W starciu z policyą jedną osobę zabito, wiele raniono. 30 osób aresztowano.

Różne.

Londyn 18 grudnia. Wiadomość o zamachu na cesarza japońskiego nie znajduje tu wiary. Dzienniki przypuszczają, że wiadomość ta powstała prawdopodobnie w ten sposób, iż gdy cesarz japoński wracał po otwarciu parlamentu, jakiś człowiek nieznany wrzucił mu do powozu petycyę. Petenta natychmiast aresztowano. później atoli wypuszczono go znowu na wolność.

Petersburg 19 grudnia. Książę Czarnogóry złożył w ciągu dnia wczorajszego wizyty członkom domu cesarskiego, którzy go bezzwłocznie rewizytowali.

Austro-węgierski ambasador Aehrenthal powrócił tu i objął urzędowanie.

Petersburg 19 grudnia. „Rosyjska ajencya telegraficzna" zaprzecza podanej przez dzienniki zagraniczne wiadomości, jakoby Persya zawarła z Rosyą konwencyę cłową.

Belgrad 19 grudnia. Syn byłego prezydenta ministrów Georgewicza koncypient ministeryalny Andrzej Georgiewicz napadł wczoraj wieczorem na byłego ministra oświaty Pawła Marinkowicza. Powodem była rzekoma obraza starego Georgewicza przez Marinkowicza. Marinkowicz strzelił z rewolweru dwukrotnie do napastnika, nie trafił go jednak, natomiast zranił chłopaka, przypadkowo przechodzącego ulicą.

Nowy Jork 19 grudnia. Wczoraj zebrała się konwencya przedstawicieli kapitalistów, robotników i innych warstw ludności. Wybrała ona przedewszystkiem komitet, który ma rozważyć kwestyę harmonijnego współdziałania kapitału z pracą i zapobiegania bezrobociom. Do komitetu należą między innymi: przywódca robotników Gompers, kapitaliści Markham Schwabe, Jahn Rockefeller z Clevelandu, biskup Poetter i arcybiskup Ireland.

Rzym 19 grudnia. Nowo mianowany austro-węgierski ambasador przy Watykanie hr. Szecsen przybył tu wczoraj z rodziną

St. Etienne 19 grudnia. Tłum strejkujących tkaczów przeciągał wczoraj ulicami miasta, obrzucił kamieniami wiele sklepów i zakładów fabrycznych, wyrządziwszy przez to znaczne szkody.

Sofia 19 grudnia. Dotychczas jeszcze przyjęcie dymisyi gabinetu nie nastąpiło. Jak sądzą, ministerstwo zatrzyma nadal swój urząd.

Konstantynopol d. 19 grudnia. Tureckie dzienniki zajmują się dziś po raz pierwszy sprawą kreteńską i donoszą o zapewnieniu mocarstw interesowanych, że „status quo" na Krecie i zwierzchnictwo sułtana mają być nadal zatrzymane.

Konstantynopol d. 19 grudnia. Porta wysłała ambasadorowi swemu w Paryżu Munir Beyowi własnoręczne pismo sułtana do króla belgijskiego w sprawie akredytowania ambasadora paryskiego jako tureckiego posła w Belgii. Dotychczasowe propozycye w tej mierze Belgia odrzucała, domagając się ustanowienia osobnego posła tureckiego wyłącznie dla Belgii, ponieważ Belgia ma przy porcie osobnego posła.

Dział ekonomiczny.

— **Izba rękodzielnicza** obradowała we środę nad projektem ustawy przemysłowej, proponowanej przez rząd. Przedysputowano 14 paragrafów. Dalsze posiedzenie odbędzie się po świętach.

— **Wiedeń** 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady jeneralnej Banku austro węgierskiego podano do wiadomości, że tegoroczna dywidenda Banku wyniesie około 66 kor. 60 hal. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku zwołane zostało na dzień 3 lutego 1902 r.

— **Dyrekcya kolei** ogłasza: Dnia 15 bm. otwarty zostanie przystanek kolejowy „Wieczysta", położonej w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, między stacyami Dąbie—Piaski i Czyżyny w kilometrze 5'1 kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy będą wydawali konduktorzy w pociągach; pakunki przyjmuje się za opłatą należytości w stacyi odbiorczej.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 652 75, węg. zakładu kredyt. 666·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 548·50, Banku dla krajów koronnych 420·—, Bankvereinu 440·50, Bodencreditu 885·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 655·—, kolei południowej 69·50, tramwaju A. 278·—, B. 273·—, kolei Elbethal 466·—, kolei północnej —·— kolei czerniowieckiej 531·—, alpiny 397·50, Rima Muranya 472·—, praskiego towarz. żel. 1405, fabryki broni 288·—, tureckie tytoniowe 225·50, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 99·15, austr. renta koronowa 95·95, węg. renta koronowa 94·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·90, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 97·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·75, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 100·50, marki 117·20, ruble 253·25.

— **Berlin** 19 grudnia. Zamknięcie giełdy Banku noty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego). Spirytus 31·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 19 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100 45. Mąka 27·70.

— **Frankfurt** 19 grudnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 203·—, Kolej państwowa —·— Alpiny —·—, Disconto 180·50, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 grudnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*). Pszenica gotowa 7.60 do 7·80. pszenica na termina 7·40 do 7·50. żyto gotowe 6·50 do 6·80. żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·40 do 6·70, owies na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5·50, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 6·—, do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·25 do 6·75 koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, tymotka 24·— do 28·—, szwedzka 40·— do 60·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·60 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń d. 19 grudnia. Cukier (spokojnie) 18·95 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 35.60 do —·—.

Wiedeń dnia 19 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·— na wiosnę 8·83 do 8·84, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·59 do 7·60, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·73 do 5·74, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·74 do 7·75, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 19 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na kwiecień 8·63 do 8·64, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·33 do 7·34, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·46 do 7·48, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·43 do 5·44, rzepak na sierpień 11·60 do 11·70

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: łagodnie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt wydawnictwa ilustrowanego „Dziejów Polski" księgarni Maurycego Perlesa we Wiedniu I Seilergasse 4.

34

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO
F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Patrzył w bladą, niemal zrozpaczoną twarzyczkę. Jaka wesoła wydawała się niedawno! Zresztą tu chodziło o szczęście siostry.

Łagodniej niż poprzednio pogodnie powiedział:

— Jakieś podobieństwo omyliło panią z oddalenia. Pomyśl pani, jak łatwo to się zdarzyć może. Ella ma lepszy wzrok jak pani, a wczoraj, gdy pani była u siebie, wyjrzała przez okno i klasnąwszy w ręce, wybiegła z okrzykiem: „No przychodzisz nareszcie!“ A w sieni spotyka się nagle z baronem Wildenhanem. Tableau!

Gdy Ryszard wymawiał nazwisko Wildenhana, przestraszył się nagle swojej myśli. Jakże mógł Irenie wymawiać omyłkę, jeśli jego samego prosta antypatya doprowadziła chwilowo do takiego wniosku.

— A oprócz tego jednego, który w istniejących warunkach jest wykluczony, czy nie ma kogo innego? — zapytała rozczarowana.

— Kochana Ireno, na kryminalnego sędziego nie zdam się. Wiem tyle tylko, kto nim nie był.

Drzwi otworzyły się z impetem. Zapłakana Ella wpadła do siostry.

— Co się stało? Co zrobiłaś? Jerzy mówi, że nie mogąc się narażać na powtórną obrazę z twej strony, zaprzestanie na razie bywania w naszym domu, dopóki się to nie zmieni. Chodź, chodź ze mną Ireno, powiedz mu sama, że to nieporozumienie...

— Uspokój się dziecko. Nie mogę się patrzeć na ciebie, tak płaczącą...

Czy pani nie mogłaś przedtem przewidzieć skutków? — zapytał Ryszard, gdy błagalnem spojrzeniem pytała go o radę.

Usiłowała mówić spokojnie.

— Ello, czy pan Dernburg jest jeszcze?

— Jest. Na szczęście mama nadeszła, a on nie chce przy niej o tem mówić. Wykradłam się, żeby ciebie zawołać. Ale widzę, że ty nie chcesz go przeprosić. Nie pozwoliłaś mu usprawiedliwić się, bo nie powiedziałaś, co mu zarzucasz. To i ja nie chcę słyszeć twoich zarzutów.

— Ello — przerwała Irena, usiłująca już kilkakrotnie przemówić. — Czy ty myślisz, że ja nie pragnę twego szczęścia?

— Tak, tak! Ale chociaż sama jesteś zaręczoną, nie masz przecież pojęcia, czem jest miłość, że miłość nigdy nie wątpi. Dowiedziałaś się coś szkaradnego o Jerzym. Ale ja się o to nie troszczę, ja kocham go! A gdybyś mi nawet udowodniła jak najjaśniej, niech w to wierzą drudzy! ja uwierzę jemu, nie tobie, wierzę memu sercu, a nie oczom, lub uszom!

Otrząsnęła się z pieszczoty Ireny i wybiegła. Ta patrzyła za nią zdumiona. Czy kobieta tak namiętnie ujmująca się za ukochanym człowiekiem, była tą dziecinną do niedawna, małą Ellą? I powiedziała słusznie. Irena nie znała takiego uczucia.

Obracając się, spotkała duże, posępne oczy Ryszarda. Jakby uderzona boleśnie, przycisnęła rękę do czoła.

— Tak nie może pozostać, muszę zrozumieć, mruknęła cicho, wybiegając do przedpokoju, podczas gdy Ryszard przez te drzwi, któremi wyszła Ella, opuścił salon.

Przebywał zaledwie od dziesięciu minut u pułkownikowej, która właśnie opowiedziawszy mu żartobliwie, że para narzeczonych nadspodziewanie zachowuje się dziś o wiele ciszej jak wczoraj, opuściła pokój, gdy Irena wchodząc, podeszła prosto do Dernburga, mówiąc cicho, ale wyraźnie:

— Czy zechce mi pan przebaczyć, że nie mówiłam z panem tak, jak pan od siostry Elli mogłeś wymagać? Zachodziła pewna pomyłka, z której nawet nie mogę się wytłumaczyć, bo musiałabym narazić innych.

Dernburg ukłonił się bardzo formalnie, poruszając lekko wyciągniętą rękę Ireny.

— Proszę pana bardzo — ciągnęła gdy on nic nie odpowiedział, niepewnym głosem! — proszę zapomnieć o tem nieporozumieniu.

— O ile to będzie możliwem, z pewnością, łaskawa pani.

— Cóż mam jeszcze zrobić? — pytała Irena Ryszarda cicho, gdy tamci szeptali ze sobą.

Popatrzył z wyrzutem zmieszanym z litością na bladą zmienioną twarz i wzruszył ramionami. Rozumiał dobrze powściągliwość Dernburga. Według formy wywiązała się Irena nienagannie ze swego zadania. Ale mówiła, jak pod koniecznym a nieznośnym przymusem, bez cienia ciepła, bez tego zwykłego uniesienia, z jakiem szlachetniejsze umysły starają się wynagrodzić wyrządzoną krzywdę.

— Skutek uderzenia batem nie ustępuje w jednej chwili — odpowiedział posępnie. — Dowiedziałaś się dziś pani o tem po raz drugi.

Milczała.

— Czy mówiłaś pani z panną Herbert?

Irena skinęła głową.

— I cóż pani uzyskała?

— Najświętsze zapewnienie, że Dernburga dziś wcale nie widziała.

— Nic więcej?

— O, i więcej! Niewyraźne wyznania, o jakimś - innym! Jakaś nieznana znakomitość, z dawniejszych lat — także już związany — ostatnie pożegnanie, spotkanie się z nim, bez jej wiedzy i t. d. Pytałam, gdzie obecnie przebywa? Wyjechał nagle! Jakaś głęboko tajemniczo-romantyczna przygoda, nie prawdaż? Zresztą trudno mi osądzić, jak może czuć egzaltowany umysł naszej poetki.

— A przecież wierzyłaś pani?

— Bo chciałam wierzyć, musiałam się wystarać o dowód, bo chciałam odzyskać — szacunek Ryszarda, mego wiernego Ryszarda, który widziałam, jak niknął, jak malał w tej grze. A tego jednego nie zniosłabym nigdy — nigdy ja...

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	7·46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·40	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köreszmező, Potutor, Chodorowa)
„	12·55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławoczne od 1/6 do 15/9)
pospiesz.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
„	4·40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
pospiesz.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köreszmező
	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze“:
	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego
pospieszn.	12·15	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina.
	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/6 do 30/9)
osobowy	8·40	„ Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Sanoka, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczna od 1/6 do 15/9)
	9·15	„ Janowa
	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy,
	10.35	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
	10·20	„ Sokala, Bełsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
	1·35	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
	2·20	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
osobowy	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
pospieszn.	2·45	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
	6·10	„ Stanisławowa
	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 1/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcimia
	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa
	7·10	„ Tarnopola i Brodów
	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
	7·53	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Seretu, Brodiny, Suczawy
	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
	9·43	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
	11·33	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 53) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.